Nr. 121. We Lwowie — Czwartek 2 Maja 1901. **Rok XLI**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Sytuacya w Kole Polskiem.

Z Wiednia piszą nam:

Upłynęło trzy miesiące od chwili, gdy posłowie nasi niepewni jutra, zebrali się w izbie poselskiej w nowym i odrodzonym komplecie. Mieli też, wedle jednych przywrócić działalność parlamentu na dawne utarte tory, wedle innych wnosili z sobą do izby od pierwszego dnia zarodek śmierci dla nowego parlamentu a może nawet parlamentaryzmu.

Nie spełniły się dotąd przesadne obawy, i owszem z dniem każdym zdają się zmniejszać i niknąć — ale nie można też twierdzić, aby parlament austryacki był stanowczo uzdrowionym. Od czasu do czasu występują objawy choroby. Sypią się, jakby na znak umówiony, naglące wnioski i interpelacye w sprawie językowej i wstrętne interpelacye stronnictwa Schoenerera, które wywołują niesmak, oburzenie a czasem zdają się być i zwiastunami burzy. Ale burza trwa krótko, ucisza się i wszystko powraca znów do spokojnego stanu.

Wówczas ogarnia wszystkich gorączka parlamentarnej pracy, zabierają się do wielkich spraw i rzeczy — niestety w tym zapędzie natrafiają na nowe przeszkody. Prace postępują ale żółwim krokiem, parlament nie jest już ciężko chorym — ale też nie jest jeszcze i uzdrowionym.

Wśród takich okoliczności i praca posłów polskich nie jest ani zbyt łatwą, ani zbyt przyjemną. Nie uzyskali też w tym pierwszym okresie pracy, tych zdobyczy, jakich kraj i naród od nich się domagał — nie mogą poszczycić się tem, że nasze żądania wszystkie — wiele między niemi słusznych — w należytej mierze zostały uwzględnione. A jednak Kołu polskiemu, każdy nieuprzedzony przyznać musi, że mimo warunków trudnych, umiało niejedną pozyskać zdobycz dla kraju, na polu zwłaszcza inwestycyj kolejowych, oraz budowy dróg wodnych, a energia, jaką rozwija Koło i członkowie jego w komisyi wodnej pozwala się spodziewać, że postulaty kraju w sprawie najważniejszej dla nas, w sprawie regulacyi rzek, pomyślnie będą załatwione.

Należy się spodziewać tego, mimo bardzo trudnego położenia, w jakiem się obecnie Koło polskie znajduje. Nie ma bowiem co taić przed sobą, że Koło wywalczać musi stanowisko swoje w każdej sprawie. Ze życzliwością rządu i życzliwością stronnictw parlamentarnych rzadko się spotyka.

Rząd dr. Körbera w chwili, kiedy oglądał się za stronnictwami, któreby go stale popierały, spotykał się z postulatami Koła, które mu nie były na rękę. Widział zwiększoną energię i słyszał słowa prezesa Koła: „Staraj się zasłużyć na nasze zaufanie spełnieniem słusznych postulatów kraju.“

Oglądnął się więc za stronnictwami i poparciem dorywczem, *de casu ad casum*, a życzliwość dla Koła polskiego, o której zawsze się mówi, okazywać będzie czynami o tyle i wtedy, gdy Koło polskie do przeprowadzenia akcyi, niezbędnie mu będzie potrzebnem.

Podobnie także przedstawia się i sprawa ze stronnictwami. Wszystkie stronnictwa chętnie widziałyby Koło polskie odosobnione i bez należnego wpływu — a liczą się z niem i liczyć będą tylko wtedy, gdy spełnienia postulatów swych własnych, bez pomocy Koła polskiego osiągnąć nie będą w stanie.

Na tę chwilę, która wnet nadejdzie, nadejść musi, niech czekają posłowie polscy dobrze uzbrojeni i przygotowani, aby zdobyć to, co się krajowi należy, i czego żądać dla kraju mają obowiązek i prawo.

Byle tylko stanowczo, byle zgodnie i wytrwale postępowali reprezentanci nasi w wiedeńskim parlamencie, a mogli oprzeć się przytem o kraj, o społeczeństwo, z tą niezachwianą ufnością, że kraj, dla którego pracują, że społeczeństwo zdrowe, któremu chcą służyć, stoi za nimi, że na poparcie kraju zawsze liczyć będą mogli.

Ten warunek, ta możność oparcia się o kraj, jest dla akcyi pożytecznej i skutecznej Kołu polskiemu niezbędną.

Kraj ma prawo, kraj powinien żądać pracy i tę pracę oceniać, ma prawo i powinien wytykać nawet błędy, jeżeli je w działalności poselskiej dostrzeże — ale w tem ocenieniu i w sądzie winien być wyrozumiałym, liczyć się z chwilową sytuacyą i z chwilowemi nieraz przeszkodami. Stosunek wzajemny winien być koniecznie stosunkiem zaufania i szczerości.

A organem, przez który kraj do swoich przedstawicieli przemawia, jest niewątpliwie prasa, są nasze dzienniki krajowe, poważne, kraj miłujące, które światło i prawdę wskazują, a nie za senzacyą gonią. Dziennikarstwo nasze, przejmujące niejako na siebie i wykonujące prawa społeczeństwa, winno też przyjąć jego obowiązki. Wtedy rola dziennika staje się wdzięczną i wzniosłą, bo dopomaga w pracy i skutecznie pracuje nad dobrem narodu, przyczyniając się swym wpływem i poparciem do osiągnienia najwydatniejszych dla kraju korzyści. Niechaj nasze dzienniki stanowią organ, przez który społeczeństwo na swoich przedstawicieli, potrzebny, a nieraz przez nich samych bardzo pożądany nacisk wywiera, niech każdy dziennik przedstawia żądania, potrzeby i krzywdy, zachęca, żąda i napiera, — ale też niechaj działanie ocenia przedmiotowo, błędy wytyka sprawiedliwie, a równocześnie zawsze pamięta, że celem jest dodać otuchy i siły, a nie stać się powodem zgubnego osłabienia stanowiska i wpływu Koła polskiego.

I tak jest tak jest zwykle — ale każdy wyłom od tej zasady, gdy się kiedy mimowolnie zdarzy, tak niekorzystnie działa, taki zgubny nieraz wpływ wywiera, że przestrzeżenie przed tem uważamy za obowiązek naszego narodowego sumienia.

A zdarza się przecież, że niedokładnie może poinformowane, albo też może uprzedzeniem przejęte już z góry — boć o żadnym przypuszczać nie chcemy, aby działał świadomie z zamierzonym celem, — podają dzienniki nasze fakty niestwierdzone, nie trafne wysnuwają z nich wnioski, w gorsze, nieuzasadnione a ciężkie formułując zarzuty, które boleśnie a niesłusznie dotykają reprezentacyę kraju w parlamencie wiedeńskim. Nie przyczyniają się tem one do utrzymania jedności i zgody, nie jednegoby odwieść mogły nawet od chęci poświęcania się dalej żmudnej a niewdzięcznej pracy, a niezawodnie niezmierną i nieraz niepowetowaną szkodę przynoszą krajowi i sprawie.

Za ich pośrednictwem, dostają się do wrogich pism niemieckich i do politycznych stronnictw nam przeciwnych, a choćby i do rządu centralnego wieści, które same w sobie nieprawdziwe, stanowią jednak wiecznie upragnioną i wyczekiwaną zdobycz dla tych wszystkich, którzy każdą prawdziwą albo urojoną słabość naszą, każdą najdrobniejszą rysę na solidarności naszej narodowej, wyzyskać gotowi nieuczciwie dla swych stronniczych celów.

Boleśnie wspominać o tem, dotykać rany, które się zabliźnia właśnie — ale z obowiązku wspomnieć nam wypada, że w ostatnich dniach właśnie, reprezentacya polska we Wiedniu miałaby słuszne prawo zwrócić się z tego powodu do niektórych i bardzo poważnych dzienników krajowych z wyrzutem i żalem, a o ile nam wiadomo, uczyniła to nawet uchwałą, powziętą na posiedzeniu 27 kwietnia z okazyi ustępu wydrukowanego w *Neue freie Presse*, który rzucając się z zajadłością na licznych posłów z Koła, pokrywa źródło, twierdząc, że ten ustęp cały jest komunikatem jednego z członków Koła.

Twierdzenie to napiętnowało Koło polskie i my napiętnować musimy jako nieprawdziwe, bo nam przypuszczać nawet nie wolno, aby w Kole polskiem znalazł się poseł, zdolny tego rodzaju oszczerstwa podawać do jakichkolwiek dzienników.

Ale nie łatwo za to obronić się przed myślą, że wiadomości i uwagi, czynione w dniach ostatnich przez nasze dzienniki krajowe, przyczyniły się do tego, stały się może bezwiednie źródłem tych niecnych elokubracyj wiedeńskich, jak stały się na pewno powodem obniżenia (daj Boże, aby chwilowego tylko) powagi i siły, jaką Koło polskie wśród parlamentarnych stronnictw tradycyjnie się odznacza.

I czyżby mogło nawet być inaczej, skoro opinia kraju własnego, na prostym i jasnym fakcie odmiennego głosowania przez część znaczną członków Koła przy ostatnim wyborze do komisyi parlamentarnej, zdaje się budować takie przypuszczenia i wnioski, jakieśmy w krakowskim *Czasie* i innych dziennikach czytali.

Czy to słusznie, czy dobrze i czy pożytecznie? Prawda, że osoba tego, którego wybór był spornym, przedstawia niepospolite zdolności prawda, że trudno znaleść równie temu wytrawnego parlamentarzystę; prawda, że licznemi zasługami zdobył on sobie tak poważne w kraju i po za krajem stanowisko. Ale czyż wobec tego nie są możliwe już żadne rzeczowe powody, któreby mogły wystarczyć temu lub owemu z posłów, albo i poważnemu odłamowi Koła, aby przy wyborze do komisyi parlamentarnej oddał głos swój innemu kandydatowi, nie postępując przytem stronniczo lub nieuczciwie.

Czyż można z tego powodu, czy się godzi, prawie połowie posłów polskich, zarzucać prywatę i żądzę wyniesienia i służenia osobistym celom i pracę dążącą do rozkładu i anarchii? Wszakże wszyscy zobowiązaliśmy się wobec kraju i wobec własnego narodowego sumienia do solidarności, wszakże statut Koła polskiego i ta solidarność stawia posłów do Koła należących w tem położeniu nieraz, że orzeczeniu swej komisyi parlamentarnej poddać się muszą, chociażby wbrew własnemu przekonaniu, bo wyższe jest to przekonanie, że w solidarności nasza powaga i siła.

Czyż wobec tego nie jest rzeczą jasną, że przy wyborze do komisyi parlamentarnej spełnia poseł swój obowiązek poważny i doniosły i w tem go żadne względy, oprócz własnego przekonania i sumienia, krępować nie mogą. Tego stanowiska niestety nie zrozumiano, a może i zrozumieć na prawdę nie chciano. Stąd przypuszczenia i domysły wcale nieprawdziwe, zarzuty niesłuszne, wnioski najniewłaściwsze posypały się, jak z rogu obfitości, a na domiar i obowiązek dziennikarskiej kurtoazyi nie wszędzie został spełnionym przez dokładne zamieszczenie sprostowania, gdy ono z gazet niemieckich doszło do publicznej wiadomości.

Czy to nie słuszne? Skoro się wybitnemu i zasłużonemu członkowi Koła i parlamentarzyście czyni zarzut, że on w danej sprawie użył swych wpływów na kolegów mniej doświadczonych i obytych, aby pod jego sztandarem wszczynali walkę, — walkę, mającą mu torować drogę do wyniesienia i do jego osobistych ambicyj i celów, czyż nie byłoby słusznem przyjąć i zamieścić wiernie sprostowanie jego własne, którąkolwiekby ono drogą dostało się na stół redakcyjny? A wszakże poseł dr. Włodzimierz Kozłowski prostuje z g o d n i e z p r a w d ą, (podkreślamy te wyrazy), że on nie tylko w tym duchu nie działał, ale przeciwnie, na kolegów wpływał, aby zamiaru swego zaniechali, że żadnej grupy zorganizowanej pod swem przewodnictwem nie ma, że faktu głosowania odmiennego nie pochwala. A więc bez względu na to, po czyjej stronie jest w zapatrywaniach słuszność, stwierdzono jasno, że fakt głosowania nie był wynikiem czyjejś osobistej ambicyi.

Albo czyż idąc dalej w wyprowadzaniu wniosków, dobrze uczyniono przedstawiając fakt ten, jako zorganizowaną walkę przeciw dotychczasowej całej działalności Koła, w szczególności zaś przeciw osobie czcigodnego prezesa. Gdzie podstawa, dowody, na takie twierdzenie? Czyż prezes Koła, który stanowczo i dobitnie zaznacza słowem i czynem, że stoi zawsze na straży i na czele Koła, ale ponad jego stronnictwami, może być identyfikowanym z członkiem komisyi parlamentarnej, w której naturalnym rzeczy porządkiem, stronnictwa — a raczej skoro stronnictw wybitnych w Kole polskiem być nie może — kierunki polityczne są reprezentowane.

Zanim się taką tezę publicznie postawi, zanim się twierdzi, że w Kole polskiem jest jakakolwiek „grupa posłów“, występująca przeciw swemu prezesowi, — może pożyteczniej byłoby wiadomości zasięgnąć u źródła, a wtedy możnaby się przekonać dobitnie, że jest wprawdzie w Kole polskiem niezależność zdania, ale nie ma przeciw prezesowi opozycyi — że przeciwnie prezes Koła cieszy się niepodzielnym szacunkiem, zaufaniem i czcią, że ustąpienie jego z tego stanowiska byłoby przez wszystkich b e z w y j ą t k u uważanem za klęskę Koła.

Do tej klęski nikomu nie wolno dopuścić i nikomu tem bardziej przez myśl nie przyszłoby, żeby się do niej przyczynił, i owszem można przytoczyć świadków i dowody, że tak sam dr. Wł. Kozłowski jak i inni posłowie, których do „Kozłowskiego grupy“ zaliczyć raczono, nieraz otwarcie używali wszelkich wpływów, aby powstrzymać jako zgubne dla sprawy ataki na prezesa Koła, gdy te się pojawiały w tym lub owym z opozycyjnych dzienników.

Lecz nieświadomi uwierzyli takiej wieści, a niechętni Kołu z radością ją przyjęli. A skutek? W Kole polskiem żal i rozgoryczenie o to, że wewnętrzne stosunki w niekorzystnem, nieprawdziwem przedstawiono świetle; w kraju obawa, zaniepokojenie, że stanowisko Koła przez niesnaski wewnętrzne osłabione i zachwiane, a niejednym może, więcej siebie jak kraj kochającym, już się uśmiecha nadzieja, że tę słabość w niedługim czasie dla korzyści swojej wyzyskają.

Tu we Wiedniu najgorzej, bo wolno wrogom naszym przyjąć za stwierdzone to, co krajowe pisma o stosunkach wewnętrznych Koła polskiego donoszą — a jaka stąd radość i jakie nadzieje dla nich! Koło polskie rozpada się, rozpadnie się lada chwilę, a wtedy hejże na Soplicę.

Miejmy nadzieję, że tak nie jest, — że nie damy naszym przeciwnikom takiego powodu radości. Owszem ufamy i wierzymy, że Koło polskie, dzięki wytrawnemu kierownictwu i dobrej woli wszystkich bez wyjątku posłów naszych, mimo zastrzeżenia sobie prawa korzystania i nadal z przysługującej wolności kierowania się własnem zdaniem w sprawach wyborów lub innego głosowania w Kole, silniejsze niżeli kiedy jednością i solidarnością na wewnątrz, gotuje się do ciężkiej pracy i walki o dobra narodowe i ekonomiczne, jakich mu przyjdzie nieraz bronić i dla kraju zdobywać.

Ufamy, że Koło choć w części osiągnie pożądane zdobycze, że nie zawiedzie zaufania, jakie kraj w niem pokłada — ale do pracy potrzebuje zachęty — w tej pracy potrzebuje pomocy i współdziałania kraju i całego społeczeństwa, które za niem stoi i stać powinno.

KORESPONDENCYE.

Petersburg 27 kwietnia.

(Obecna sytuacya na uniwersytetach.)

Kto przegląda obecnie rosyjskie pisma i widzi liczne i długie artykuły, roztrząsające wszelkie możliwe kwestye i zagadnienia szkolne, o wykształceniu realnem i klasycznem, o pożytkach i szkodach korporacyj studenckich i t. p., pojmuje, że kwestya szkolna stała się obecnie ogromnie ważną dla rosyjskiego społeczeństwa. Z elementarną siłą wybija się na wierzch przeświadczenie, że cały duchowy postęp i rozwój Rosyi stoi w obec groźnego niebezpieczeństwa i że rosyjskie życie duchowe okazuje symptomy ciężkiej choroby. Optymiści spodziewają się, że minister Wannowski znajdzie cudowne lekarstwo dla chwilowego uleczenia, inni potępiają adres uczącej się młodzieży, która „nie ufa carskim przyrzeczeniom“ i w ten sposób przenoszą kwestyę szkolną na teren, na którym w Rosyi nie możliwą jest wymiana zdań.

Konflikt młodzieży szkolnej z rządem obraca się w tej chwili około jednego istotnego punktu: Czy mają studenci poddać się rozporządzeniom Wannowskiego i w maju przystąpić do egzaminów, czy też mają obstawać przy żądaniu, aby termin egzaminów odroczony był na jesień. Wannowski postawił tę kwestyę na radzie ministrów, a ci orzekli, że egzaminów nie należy odkładać do jesieni.

Dalszych powikłań w obecnej sytuacyi narobił minister spraw wewnętrznych Sipjagin. Przyjął on deputacyę studentów instytutu technologicznego i innych szkół wyższych, która prosiła, aby wydaleni do miejsc przynależności za udział w rozruchach studenci, mogli powrócić do uniwersytetów; minister stanowczo temu odmówił, a nie chciał nawet wyjaśnić, czy proszoną amnestyę uważa tylko chwilowo czy na zawsze za niemożliwą. Tak więc nikt właściwie nie wie, co się ma stać jeszcze.

Kilka pism wprawdzie przyniosło wiadomość, że bardzo wielu studentów w Petersburgu zgłosiło się do egzaminu, ale kilku profesorów, których o to pytałem, oznajmiło mi, że tak nie jest. W petersburskim uniwersytecie zgłosiło się kilku studentów do egzaminów i takich, którzy zawsze żyli zdala od swoich kolegów, w życiu studentów żadnego udziału nie brali. Ci więc nie czuli się związanymi uchwałami meetingu studenckiego i postanowili egzaminy swe regularnie poskładać. Wprawdzie od kilku dni komisya egzaminacyjna zbiera się codziennie w uniwersytecie, ale żaden kandydat do egzaminu się nie zgłasza i komisya po godzinnem wyczekiwaniu rozchodzi się do domów.

Taki jest obraz obecnego położenia. *K.*

Awans majowy w armii.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 1 maja.

Zbrojmistrzem zamianowany został feldmarszałek-porucznik Klobus, generałem kawaleryi feldmarszałek-porucznik Pokorny, feldmarszałkami-porucznikami generałowie-majorowie: Steinsberg Chavanne, Mras, Idiczukli, Dlauhowesky, Bruderman, Joumoens. Generałami-majorami zamianowani pułkownicy: Dimitrowić, Schwarz von Rhoenstadt, Pukl, Pietsch, Laube, Baldas, Specher, Szilvinyi, Gryvicić, Marsch, Siegler, Cvitković, bar. Taxis, Weinrichter, Suchy, Versbach, Polletin.

Pułkownikami zamianowani: w piechocie podpułkownicy: Artur Dąbrowski 78 p. p i Jan Feichter w 9 p. p; w kawaleryi podpułkownicy Emil Wojciech v. Vakony w 8 p. huzarów; w artyleryi fortecznej podpułkownik Artur Lux w 3 p. art. fortecznej.

Podpułkownikami zamianowani w sztabie inżyn. major Tadeusz Wiktor Wiatrowicz w 58 pp., w piechocie majorowie Teofil Tylkowski w 89 pp.. Emil Kukic w 77 pp., Jan Jerbic w 57 pp., Gustaw Hopp v. Horstenwart w 57 pp., Antoni Podbera w 95 pp., Józef Wawrecko w 20 pp. Henryk Plass w 9 pp., Karol Canic z 15 pp. w 75 pp.

W kawaleryi: major Erwin Czerny-Uhl 6 p., w artyleryi fortecznej major Emil Escbler 1 p. art. korp., następnie major Julian Wiśniewski w 11 komendzie korp. i Robert Glaeser w komendzie placu w Krakowie.

Majorami w korpusie sztabu generalnego kapitanowie I. kl.: Aleksander Bandian z pp. 11 przy jednoczesnem zamianowaniu go szefem sztabu generalnego w komendzie fortecznej w Krakowie, August z Dobczyc Turnau pp. 70, Edward Tunk, szef sztabu gener. dyw. obr. kraj. w Przemyślu.

Kapitanami I. kl. w piechocie: Wilhelm Felix z pp. 92 przy 58; Jan Matura z pp. 54 w 15, Alfred Poźniak z 13 w 28 pp.; Karol Chmiela z 57 w 92 pp.. Marcin Chmielowski w 93 pp.; Oskar Schifer z 90 w 97 pp.; Aleksander Mazuth z 33 w 77 pp.; Aleksander Bussu z 43 w 41 pp., Jan Władyka z 67 w 95 pp.; Franciszek Salibill z 55 w 99 pp.; Jan Walter z batal. pion. nr. 5 w bat. p. nr. 9, Antoni Hellmer z bat. pion. 10 przy równoczesnem zamianowaniu go komendantem batalionu pion. nr. 2.

W kawaleryi rotmistrzami I klasy: Rudolf Maschke z p. uł. 6 w p. uł. 4, Aleksander Hatz z 6 w 14 p. huz., Jan br. Hohenbuehl zwany Rasen-Heufler z 7 w 13 p. uł., Jan Frey z 9 w 5 p. dr.., Eugeniusz Ruiz de Roxas z 5 w 8 p. ul., August Dischendorfer z 4 w 12 p. dr., Antoni z Ziemblic Bogusz z 11 w 13 p. uł., Fr. Inhof Innerhofer w 12 p. dr.

W artyleryi polowej kapitanami I klasy: Wincenty Pillmayer z 5 w 1 p. art. korp., Antoni Pruggmayer z p. art. dyw. 8 w p. art. korp. nr. 1, Ferdynand Moltini Busseti z p. art. dyw. 30 w 4.

W artyleryi fortecznej kapitanem I klasy: Ignacy Dworzak z p. art. fort. 4 w p. artyleryi fort. 2.

W korpusie sanitarnym: Franciszek Grimm, komendant oddziału sanitarnego nr. 14. W etacie armii kapitanem I klasy Antoni Rauch w p. art. kor. nr. 1.

Dalej zostali mianowani w korpusie sztabu generalnego kapitanami I kl. kapitanowie II kl.: Ignacy Sodić w bat. pion. 9, Albin Horzinek w 89 pp., Józef Krischke w p. art. dyw. nr. 3 przy równoczesnem przydzieleniu go do służby sztabu gen. obr. kraj., Karol Stutz w 40 pp. przy równoczesnem przydzieleniu go do służby w sztabie generalnym obrony kraj., Emanuel Krusina w 9 pp., Ottokar Chwostak w 57 pp., Franciszek Mitteregger w 24 p. p., Rudolf Seichert w 56 pp.

W sztabie inżynieryi kapitanem I klasy kapitan II klasy August Zell w bat. pion 6. przy jednoczesnem przydzieleniu go do komendy korp. nr. 11.

W piechocie kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Antoni Tłusty w 95 pp., Ludwik Klinger z 11 w 45 pp., Maksymilian Traunsteiner z 28 w 9 pp., Edward Filous w 24 pp., Władysław Józefowicz w 94 pp., Edward Januszewski w 93 pp., Jan Maksymowicz w 80 pp., August Rossig w 20 pp., Gustaw Wolgner w 13 pp., Rudolf Dusik w 90 pp., profesor szkoły wojskowej w Eisenstadt, Fryderyk Hempel w 57 pp., Karol Just recte Giusto z 28 w 55 pp., Józef Płachy w 56 pp., Oskar Geldern-Colerus w 89 pp., profesor szkoły kadeckiej w Pradze Wilhelm Vernay w 90 pp., Józef Neumann w 57 pp., Emil Werner w 41 p. p., Emil Uzelac w 58 pp., Karol Jung w 8 pp., prof. szkoły kadeckiej we Lwowie Józef Forstmeyer w 90 pp., Józef Huber z p. kolej. żel. w 59 pp., Józef Koid w 56 pp., Ludwik Rath w 83 pp., prof. szkoły kad. w Łobzowie Franciszek Preveux z pp. 28 do 55 pp., Grzegorz Grozik w 41 pp., Rudolf Müller 4 bat. strzel. pol. nr. 4, Celestyn Bruckner w 89 pp., Ludwik Ostrowski w 9 pp., Józef Scheibenreiter w 58 pp., Antoni Forster w 13 pp., Karol Schorz w 89 pp.

Kapitanami II. kl. porucznicy: Otto Palme z 36 w 77 pp., Józef Falzmann z 89 do 102 pp., Gustaw Offermann w 10 pp., Józef Stary z 41 do 31 pp., Otto Dore z 71 do 55 pp., Karol Leimser z 7 do 80 pp.. Karol Bernkopf Stockart z 13 do 4 pp., Gustaw Eltz z 35 do 96 pp., Henryk Klutschak w 15 pp., Artus Gruber i Edward Rehenburg obaj z 17 do 55 pp., Emil Schkrohowsky w 57 pp., Józef Floezl z 74 do 40 pp., Ryszard Klacz z 18 do 77 pp., Fryderyk Meiszner z 40 do 99 pp., Rudolf Müller z 42 do 45 pp., Fryderyk Gramsch z 10 do 4 pp., Karol Lauschek z 13 do 8 pp., Hugo Tattermausch z

56 w 102 pp., Edward Horzica z 58 do 1 pp., Erwin Hemmerle z 4 b. st. pol. do 13 bat. strz. Fr. Haralewicz w 10 pp., prof. szk. kad. w Marburgu Otton Oberschwandtner z 36 w 40 pp., Antoni Mader w 56 pp., Leon Janutch w 90 pp., Leopold Fiala w pp., prof. szkoły kadeckiej we Lwowie, Zygmunt Polak z 88 w 77 pp., Henryk Adametz z pp. 41 w pp. 68, Wilhelm Migula w 45 pp., Józef Nadler z 47 w 57 pp., Mikołaj Waldmann w bat. pion. nr. 10 przydzielony do techniczno wojskowego komitetu, Karol Wejgner z bat. pion. nr. 2 w 10 bat. pion,, Frnst Frühauf z 15 w 3 pp, Józof Koepel z 35 w 45 pp., Konrad Straub z 54 w 56 pp., Józef Hueller z bat. pion. 9 w 29 pp., Ferdyn. Richter z 45 w 28 pp., Karol Mzik z 93 w 89 pp., Rudolf Muehlberger z 54 w 89 pp., Kurt Hermann-Herrenhalb z 9 bat. pion. w 33 pp., Stefan Witkowski z 13 w 35 pp

Porucznikami mianowani podporucznicy: Otton Lezenheim Wanka w 24 pp., Gustaw Zagora w 95 pp, Brunon Bartelmus w 80 pp., Konrad Nigrin z 95 w 94 pp., Henryk Andel w 95 pp., Maksymilian Niesner w 30 pp., Gustaw Handschuh w 77 pp., Juliusz Steiner w 95 pp., Ernest Schueller w 89 pp., Karol Gmach w 40 pp, Wincenty Kralik w 55 pp., Adolf Haudek w 30 p. p., Karol Swoboda w 90 p. p., Robert Deitl w batalionie strzelców nr. 13., Ferdynand Tisso w 30 pp., Franc. Hellmond w 41 pp., Ottokar Zeman w 89 pp., Ottokar Ecker w 24 pp., Adolf Sterz w bat. strzel. nr. 13, August Breymann w 24 pp., Karol Kubelka w 89 pp., Otton Ludwig w 20 pp., Franc. Schwenk w 15 pp., Alojzy Ivanetie w 56 pp., Fryderyk Huber w 77 pp., Alfons Zerjan w 90 pp., Franc Halmschlaegor w 58 pp., Juliusz Thejl w 45 pp., Jan Spaleny w bat. strzel nr. 4, Ryszard Weber w 95 pp., Ignacy Linke w 57 pp. Józef Lenczewski-Michałowicz z 59 w 58 pp., Juliusz Lootz w 41 pp., Alojzy Wagenhuetter w 10 pp., Antoni Sauer w 40 pp., Arpad Feregi w 89 pp., Ignacy Cerny w 41 pp., Eligeusz Pilz w 9 pp., Franc. Jonasz z 58 w 94 pp., Oskar Zeman w 40 pp., Alojzy Kouba w 24 pp., Wincenty Schrott z 3 w 58 pp., Rudolf Karnell z 28 w 95 pp., Aleksander Turturean z bat. strzel. 13 w bat strzel. 1, Ferdynand Gradl w 90 pp., Józef Tanzler w 9 bat. pion., Emil Morgenstern w 41 pp.

W kawaleryi rotmistrzami I kl. rotmistrze II kl.: Alfred Słonecki w 2 p. uł., Eberhard hr. Schenk Stauffenberg w 8 p. huz., Artur Luzatto z 7 p. drag. w 9 p. drag., Bolesław Wiśniewski w 4 p. uł., Samuel Jordan Rozwadowski z Wielkiego Rozwadowa w p. uł. nr. 13, profesor kadeckiej szkoły kawaleryjskiej Zdzisław Kostecki w 6 p. uł., Roman Żaba w 7 p. uł., Kaźmierz bar. Vaux w 3 p. drag., Karol hr. Firmian w 3 p. uł, Karol Sarnteld Maurig z 9 p. drag. w 11 p. uł., Albert Tacconi z p. uł. 12 w p. drag. 1, Jan Sponner w p. uł. 6, Wiktor Kupka w 7 p. uł., Otton bar. Wilsdorf z 15 p. drag. w 1 p. drag., Henryk Dornberg w p. drag. 8, Emeryk Dalnakfalva-Bartha z 8 p. drag. w 10 p. huz.

Rotmistrzami II kl. porucznicy: Adam bar. Rohnau Rhon w 12 p. drag., Emil Alster w 8 p. huz., Józef Simovics w 8 p. drag., Antoni Chaule w 2 p. drag., Paweł Glasenapp w 13 p. drag., Hanz Frankwell Umlauf w 9 p. drag., profesor szkoły kadeckiej pion. Otton Ollenburg-Guenther w 3 p. drag., profesor szkoły kadeckiej w Marburgu Aleksander Jasiński w 7 p. uł., August Creydt w 8 p. huz. Odelon Spery z 3 w 6 p. uł., Fryderyk bar. Baillou w 9 p. drag., profesor kawaleryjskiej szkoły kadeckiej Dezydery Halaszy w 14 p. huz., Franciszek Neusser w 14 p. drag., Stanisław Janota z Bzowa Bzowski w 1 p. uł, Franciszek Rauhenburg Rauer w 9 p. drag., ks Edgar Suikowski w 9 pułku huzarów, Józef Komarowy w 14 pułku huzarów,

Porucznikami podporucznicy: Edward Korhon w 29 p. azt. dyw., Alojzy Scholz w 1 p. artyl. korp., Hugon Jäckel w 11 p. art. korp., Ludwik Matachich v. Cerje z 28 p. art. dyw. do 8 p. art. kor., Józef Papp de Janosi w 32 p. art. dyw., Brunon v. Marokini w 11 p. art. korp.

W artyleryi fortecznej kapitanami I klasy mianowani kapitanowie 2 kl.: Jan Griderer w p. 2, Franciszek Fibrich w p. 2, Jan Walter w p. 3. Kapitanami 2 kl. porucznicy: Ludwik Haffner w p. 3, Maksymilian Manhardt v. Mannstein w p. 3, Gustaw Klein w p. 3, Teodor Glaser z p. 1 do p. 3. Porucznikami podporucznicy: Kornel Svoboda v. Birkenstamm w p. 3, Emil Fröhlich w p. 2.

W taborze rotmistrzem 2 kl. porucznik Ottokar Bara w 3 p. tab.

W marynarce wojennej zamianowani: Kontradmirałami kapitanowie okrętów linii: Rigger Paweł v. Pott i Konstanty v. Pott. Nadto mianowano dwóch kapitanów okrętów linii, 4 kapitanów fregaty, 7 kapitanów korwety, 4 poruczników 1 kl. okrętów linii, 6 poruczników 2 klasy okrętów linii, 11 chorążych okrętów linii.

Nadto wiele mianowań nastąpiło w szeregach urzędników wojskowych, audytorów, intendantury, duchowieństwa wojskowego i lekarzy wojskowych.

Cesarz nadał feldmarszałkowi-porucznikowi Catinelli'emu, komendantowi twierdzy Trydentu charakter zbrojmistrza ad honores, a bar. v. Bothmer'owi jeneralnemu inspektorowi remont charakter jenerała kawaleryi ad honores.

Cesarz spensyonował na własne żądanie jenerał-majora Görgey, nadając mu charakter feldmarszałka-porucznika ad honores, a kontradmirała Gebharda z nadaniem mu orderu żel. ko.r 3 klasy.

Benjamin hr. Romer w 2 uł.. Hieronim br. Airoldi w 3 p. drag., Piotr Miłaszewski w 6, Franciszek br. Dubnitz Reysky i Antoni hr. Spannochi w 7 p uł., Robert Glicklifelder Schuh z 8 w 5 p. huz, Ferdynand Respaldira z 13 drag. w 1 p. uł., Rudolf br. Sempruch z 13 w 12 p. drag., Jerzy br. de Nagy Ohay Szveteney z 5 w 8 p. huz., Juliusz Plauck z 13 w 5 p. uł., Emil Mierka z 16 w 4 p. huz., Alfred Bahnwehr Spulak z 4 w 8 p. drag.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Otto Klobus 1 uł, Ludwik Zilah-Kiss 14 huz., Edward Hutter z 1 w 5 p. drag., Herman Streinitz 1 drag., Rudolf Klobus 3 uł., Karol Schwarz 12 huz., Wiktor Kochanowski 5 uł., Emil Kubinszky w 8 huz., Karol Rothermann 7 uł., Aleksander Audenhowe Norman 14 huz., Ernest Schoeffel 3 uł., Fr. Bastar 6 uł., Jerzy hr. Hoyos i Edmund Szoeloesy 8 huz., Józef hr. Fürsteau Erbach 13 drag.

Podporucznikiem mianowany kadet Gabryel Adam Foeld Bornemischa 12 p. huz.

W artyleryi polowej mianowani kapitanami I kl. kapitanowie II. kl.: Ferdynand Moosbrugger i Ferdynand Svoboda 29 p. art. dyw., Ferdynand Svoboda w 11 p. art. korp. i Fr. Heitel 30 p. art. dyw.

Kapitanami II klasy mianowani porucznicy: Maryan Wojciechowski 11 p. art. korp., Józef Huebner 13 p. art. dyw., Ludwik Gruber w 1 p. art. korp. i Aleksander Mandich z 10 p. art. korp. 21 art. dyw.

Odezwa.

Polacy!

Promienny sławą narodu dzień 3 maja zbliża się, budząc w każdem sercu polskiem uczucia ufności i wiary w siebie. Naród, co miał dzień taki w swych dziejach, ma prawo żyć, istnieć i ważyć w pracy i pochodzie całej ludzkości. Prawa te dziś wydarła nam przemoc i podstęp wrogów; a ciemnota, brak uświadomienia narodowego i społecznego w szerokich masach ludowych, brak poczucia samoobrony ułatwiły im zwycięstwo. Potężnym środkiem prowadzącym do wewnętrznego odrodzenia i umocnienia sił własnych naszego narodu — to oświata! Ona jak tęcza nowego przymierza zwiastować nam może przyszłą szczęśliwość ludu całego, ona jedynie dać może zdrową podstawę dobrobytu materyalnego, ona jedynie w dzisiejszych warunkach może stać się groźną bronią przeciw tym, co na naszej zagładzie ugruntować chcą potęgę siły przed prawem; ona wreszcie da nam moc niespożytą ducha i siłę odporną stali. W naszej mocy jest siłę tę budzić – własną, ofiarną pracą zdobyć ją musimy.

„Szkoła ludowa“ oto twierdza przeciw zakusom obcych i własnych nieprzyjaciół. Tow. „Szkoły ludowej“ świadome, że nie wolno nam poprzestać na tem, co dla oświaty ludowej zdziała władza państwa i kraju, pragnie dać silną podstawę samoobronnej działalności narodu — szczególnie tam, gdzie polskość zagrożona w swych prawach wzywa pomocy całego narodu. Pojmijmy, Rodacy, ważność kresowych ziem polskich dla całości naszej Ojczyzny! Od zachodu, od brzegów Odry żelazna dłoń prusactwa wdziera się już i zagony swe opiera o brzegi Odry i Wisły; od wschodu zachłanność wrogów pragnie pochłonąć w siebie to, co Polska — nie w imię siły przed prawem, lecz w imię tolerancyi, miłości i prawa równego dla wszystkich, zdziałała przez szereg wieków. Na wschodzie i zachodzie kresów naszych, a i w głębi kraju naszego stoją dowody pracy naszej i ofiarności — to liczne szkoły polskie, to liczne czytelnie, co szerzą oświatę narodową. Brak środków materyalnych dla utrzymania tego co się stworzyło i co zdziałać się jeszcze musi, grozić może upadkiem dobrej sprawie naszej.

Jak lat ubiegłych, tak i w roku obecnym przypominamy obowiązek każdego Polaka złożenia w dniu 3 maja chociażby najdrobniejszej groszowej ofiary na cele „Szkoły ludowej“. Drobne lecz powszechne datki Czechów tworzą w dniu świętowacławskim krociowe sumy na cele czeskiej „Macierzy szkolnej“ (około pół miliona koron).

Dzień trzeci maja dla nas Polaków niechaj będzie takim dniem ofiary powszechnej!

Poumieszczane w miejscach publicznych puszki naszego Towarzystwa i arkusze składkowe niechaj wypełniają się groszem ofiarnym. Nawołujmy się wzajemnie do tych drobnych składek. Czcząc w ten sposób dzień 3 maja, damy wyraz zrozumienia i poznania dróg, któremi wytrwale dążąc, dojdziemy do upragnionego celu: przez oświecony lud do wolnej Polski!

Kraków, w racławicką rocznicę, 4 kwietnia 1901.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“.

Prezes: dr. Ernest Bandrowski. I. wiceprezes: ks. Tadeusz Chromecki. II. wiceprezes: Jan Skirliński. Sekretarze: dr. Zygmunt Balicki, dr. Kazimierz Nitsch. Dr. August Balasits, Kazimierz Bartoszewicz, Kazimiera Bujwidowa, Eliasz Walery, dr. Zofia Golińska, Klemens Kołakowski, dr. Stanisław Kozicki, dr. Michał Koy, Edmund Klemensiewicz, Władysław Kozłowski, Andrzej Oleś, Józef Parczyński, Ignacy Petelenz, Wilhelm Seidl, Tomasz Sołtysik, Władysław Turski, Bronisław Trzaskowski, Kasper Wojnar, Jan Wojtyga.

Czas odnowić przedpłatę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 1 maja.

Ks. arcybiskup Bilczewski odprawił wczoraj o godzinie 6 wieczorem w kościele katedralnym uroczyste nieszpory, rozpoczynające jubileusz i nabożeństwo majowe, jako też wygłosił podniosłe kazanie. W nabożeństwie tem, które trwało do godziny pół do 9 wieczór, wzięły udział tłumy wiernych.

Sp. ks. arcyb. Isakowicz, jak opowiadają nam z jego otoczenia, istotnie zamartwił się sprawą banku „Pii Montis“. Od czasu, gdy sprawa ta na jaw wyszła, nie myślał już o niczem innem, jak tylko o niej i w swej niezwykłej skrupulatności, część winy składał sam na siebie. Z namiestnikiem hr. Pinińskim mówiąc na trzy kwadranse przed zgonem, polecił jego opiece tę sprawę i powtarzał, że zawinił jedynie zbytniem zaufaniem. Na uspokajające zapewnienie namiestnika, że nikt nie czyni czcigodnego arcybiskupa odpowiedzialnym za to, co się stało, odpowiedział: „Ale mnie to boli, mnie to gryzie — dziś już umrę“ i wziąwszy głowę namiestnika w obie ręce, przytulił ją do swej piersi i całował go, jak syna, który odwzajemniając się, ucałował rękę świątobliwego arcypasterza.

Dyrekcya Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, zaprasza wszystkich członków, do wzięcia gremialnego udziału, w oddaniu ostatniej czci, dla swego członka honorowego, ś. p. ks. arcybiskupa Isakowicza, w czwartek 2 maja. Punkt zborny: obok handlu p. Markiewicza w w rynku, o godzinie 11 rano.

Towarzystwo strzeleckie wzywa swoich członków, aby w dniu 2 b. m. wzięli udział w pogrzebie ś. p. ks. arcybiskupa Isakowicza, który był członkiem honorowym towarzystwa strzeleckiego.

Setki depesz i pism kondolencyjnych otrzymuje kapituła bez przerwy z różnych stron kraju i zagranicy.

Nadesłali między innymi: ks. kardynał Puzyna, dr. Gałęzowski imieniem emigracyi polskiej, wydział rady pow. lwowskiej, eksc. Simonowicz, ks Sanguszko, prez. Czyszczan, hr. T. Dzieduszycki, minister Piętak, dyrekcya krak. Tow. wz. ubezp., rady gmin: Kut, Łyśca, Brzeżan, Czortkowa, Podgórza, rady pow. Żółkwi, Stanisławowa, Rudek, burmistrz Przemyśla, Dawid Abrahamowicz, M Torosiewicz, ks. J. Czartoryscy, A. hr. Russocki, St. Bohdanowicz, M. Aywas, br. Szymonowicz, dyrekcya teatru miejsk., Towarz. dziennikarzy polskich, lwow. izba adwokacka, Sokół, Czytelnia akademicka, Czyt kolejowa, Tow. strzeleckie, izba rękodzielnicza.

Między nadesłanemi kondolencyami do charakterystycznych należy następujące pismo:

„In nomine Dei! Morte venerabilissimi archiepiscopi vestri, benignissimi et verissimi pastoris animarum maximo dolore affectus, non omittam vobis consolationem meam praebere. Leopoli, ultimi aprilis MCMI. Dr. Ezechiel Caro, rabinus leopoliensis.

Kondolencya zboru izraelickiego kończy się słowy: „Nigdy nie wygaśnie wśród nas pamięć tego prawdziwego kapłana serca i duszy, pełne go cnot wobec obywateli wszystkich wyznań“.

Dziś rano nad zwłokami śp. ks. arcybiskupa odprawili nabożeństwo żałobne „dahowar“ wikaryusz generalny ks. kan. Moszoro i proboszcz brzeżański.

Kasa oszczędn. w Stanisławowie złożyła na stypendyum im. Isakowicza 500 zł. Fundacyę im. Isakowicza z kapitału 500 zł. utworzyła też p. A. Hildebrand.

Wszystkie gminy, których zmarły był obywatelem honorowym, wysyłają swe deputacye na pogrzeb. Przybywa też stow. „Gwiazda“ z Drohobycza.

Biura reprezentacyi krakowskiego Towarz wzaj. ubezpieczeń i filii Tow. wzajemnego kredytu będą we czwartek dnia 2 bm. zamknięte na czas pogrzebu śp. ks. arcybiskupa Isakowicza od godz. 10—12 przed poł.

Jutro w czasie pogrzebu arcyb. Isakowicza będzie dla pieszych otwarty dostęp przez ulicę Ormiańską, dla powozów ulica Ormiańska będzie zamkniętą, a dojazd dla nich będzie dozwolony od ul. Skarbkowskiej.

Dla utrzymania ładu w czasie pogrzebu i wyznaczenia miejsc w pochodzie utworzył się komitet obywatelski, na którego czele stoją pp. Janowicz, Lang i Webersfeld.

Mianowania. Cesarz zamianował właściciela dóbr Teodora R. v. Flondor prezydentem, a właściciela dóbr Antoniego Łukasiewicza wiceprezydentem kraj. rady kulturnej na Bukowinie z terminem funkcyonowania do końca 1905 r.

Minister oświaty zamianował nauczyciela sem. naucz. w Stanisławowie Mikołaja Moroza kierownikiem ruskiej szkoły ćwiczeń przy lwowskiem seminaryum męskiem.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj, Andrzeja Kozika, naczelnika sądu pow. w Ropczycach, do sądu obwodowego w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Adama Orzechowskiego z Rudek zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w męsk. sem naucz. w Stanisławowie.

Ślub p. Stanisława Majerskiego, profesora gimnazyalnego z panią Wandą ze Smiritsów Przedrzymirską, odbył się we Lwowie 30 kwietnia.

Bal dworski. Z Budapesztu telegrafują pod d. 1 maja: Wczoraj odbył się w zamku królewskim w Budzie bal dworski, na którym rozwinięto nadzwyczajny przepych. Przybył cesarz, arcyks. Franciszek Ferdynand i inni arcyksiążęta i arcyksiężne, minister Gołuchowski, inni ministrowie, dygnitarze kościelni, dworscy i państwowi i ciało dyplomatyczne.

Awans majowy w armii ogłoszony został dzisiaj. Arcyksiążę Eugeniusz zamianowany został jenerałem kawaleryi, Arcks. Karol Stefan wiceadmirałem, arcyks. Józef Ferdynand majorem. Dalej zamianowano jednego zbrojmistrza, jednego jenerała kawaleryi, 7 feldmarszałk. poruczników, 17 jenerał majorów, 34 pułkowników, 61 podpułkowników, 94 majorów, 278 kapitanów I klasy, 38 rotmistrzów I klasy, 176 kapitanów II klasy, 58 rotmistrzów II klasy, 272 poruczników i 13 podporuczników rozmaitych gatunków broni.

Falsyfikat banknotu na 10 zł. zakwestyonowano wczoraj w trafice przy ul. Karola Ludwika u subjekta z handlu Rentschnera.

Pierwszy maja obchodzą robotnicy, należący do partyi socyalno-demokracyjnej, jako swoje święto. We Lwowie około godz. 10 zgromadził się na pl. Strzeleckim kilkutysięczny tłum, w którym było także wiele kobiet, a nawet dzieci. Wśrodku placu ustawiono trybunę i na nią wstąpił p. Hudec i zgromadzenie zagaił. Potem przemawiał p Mokłowski o bezpośredniem, tajnem powszechnem prawie głosowania, następnie p. Męsowicz o 8 godzinnym dniu pracy, p. Hankiewicz po rusku o rozmaitych postulatach socyalistycznych. Po uchwaleniu postawionych przez tych mowców rezolucyj, zabrał głos raz jeszcze p. Mokłowski i oświadczył, że „rząd pod naciskiem ludu ustąpił i otworzył roboty“, celem więc dalszego porozumienia się między robotnikami odbędzie się następne zgromadzenie w najbliższą niedzielę. - Teraz nastąpił pochód. Robotnicy przy pieśni „Czerwonego sztandaru“, niosąc tablice z napisami rozmaitemi, szli ulicami Grodzickich, Rynkiem, Halicką, Wałową, pl. Maryackim, na Sykstuską, gdzie przed lokalem „Siły“ przemówił raz jeszcze p. Mokłowski i zgromadzenie się rozeszło. — Zajść nie było żadnych.

W Wiedniu — jak nam telegrafują — deszcz przeszkadzał robotnikom w ich obchodach. We wszystkich dzielnicach odbywały się zgromadzenia, mniej jednak, może z powodu niepogody, było na nich uczestników, aniżeli w latach ubiegłych. Wszędzie uchwalono znane rezolucye.

Aresztowania w Królestwie polskiem Z Wrocławia donoszą, że w ostatnich dniach dokonano w Królestwie polskiem bardzo wielu aresztowań a to z powodu rzekomo odkrytego sprzysiężenia nihilistycznego. (?) Z Piotrkowa miano sprowadzić około 200 osób do cytadeli warszawskiej. W miejscowościach Sosnowice, Siedlce, Dąbrowa Górnicza ma być skonsygnowane wojsko. W Siedlcach miano znaleść korespondencyę, ujawiającą sprzysiężenie nihilistyczne. (?)

Wiadomość tę przyjmować należy z wielką rezerwą, gdyż pisma niemieckie rozmyślnie rozpuszczają o nas przeróżne fałsze. O jakiemś sprzysiężeniu nihilistycznem w Królestwie ani mowy być nie może. Wymyśleć je mogła tylko głupota pruska. Jeżeli na tem doniesieniu jest coś prawdy, to najwyżej rozchodzić się tam może o jakieś demonstracye socyalistyczne.

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomości, które potwierdzają nasze powyższe przypuszczenie. Otóż rzeczywiście miały miejsca aresztowania w Królestwie polskiem, a mianowicie w Częstochowie aresztowano raz 60 osób, a drugi raz 30 osób ze sfer robotniczych i odstawiono do Warszawy. Powodem aresztowania agitacye i demonstracye socyalistyczne. Miały także nastąpić aresztowania i w innych miejscowościach fabrycznych i górniczych. Wiadomo, że od dłuższego już czasu socyaliści rozwinęli gorącą agitacyę wśród robotników w Królestwie i że z tego powodu wiele osób już tam aresztowano. Obecne aresztowania są więc dalszym ciągiem represyi rządu przeciw agitacyi socyalistycznej. A Prusacy robią już z tego „sprzysiężenie nihilistyczne“ — w celach dobrze nam znanych.

Balon wojskowy austryacki. Jak donoszą z Wrocławia, wylądował w miejscowości Kutschau(?) odległej o 2 klm. od stacyi kolejowej Stahlhammer, balon wojskowy. W środku siedziało 3 oficerów garnizonu krakowskiego. Balon spadł na drzewo i został uszkodzony Ponieważ balon, wznosząc się, został uniesiony wiatrem po za granicę rosyjską, kozacy strzelali do niego, szczęściem jednak go nie trafili.

Mezalians. Z Wiednia donoszą: Hrabia Rudolf Kinsky po uzyskaniu rozwodu z żoną, hrabianką Wilczek z domu, żeni się z byłą śpiewaczką opery wiedeńskiej Maryą Renard. Brat jego Eugeniusz od 1893 r. jest żonaty z śpiewaczką operetkową Ilką Palmay. Obaj hrabiowie są wujami hrabianki Chotek, dzisiejszej księżnej Hohenberg, żony arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Z trybunału administracyjnego. Trybunał rozstrzygnął wczoraj zażalenie, wniesione przez docenta dr. Hartmana przeciwko zagrożeniu mu egzekucyą w sprawie podatkowej. Dr. Hartman w zażaleniu swem nie uznał budżetu, wydanego na podstawie § 14. Trybunał odrzucił zażalenie, zaznaczając w motywach, że rozporządzenie cesarskie, wydane z kontrasygnacyą całego ministerstwa, ma wyraźną moc ustawy, a nie charakter rozporządzenia zwykłego.

Zaginieni turyści. Z Grenoble telegrafują pod d. 1 maja: Dwaj turyści, nazwiskiem Scholastiquet i Chabert, który przed paru dniami udali się w niebezpieczną wycieczkę na górę Cuque de Neron, przepadli bez wieści. Wysłano za nimi kompanię strzelców alpejskich.

Kradzież klejnotów. Z Monte Carlo telegrafują pod dniem 1 maja: Rzekomy inżynier włoski Olenado skradł wdowie po generale rosyjskim Komiencu klejnoty wartości 100.000 frank. i uciekł. Rozesłano za nim listy gończe.

Afera szpiegowska we Francyi. Dzienniki francuskie przynoszą obszerne sprawozdanie w sprawie aresztowań robotników pod zarzutem szpiegostwa w fabryce Commentry. Według tych doniesień, aresztowani robotnicy mieli otrzymać od Kruppa 200.000 franków za zdradę tajemnicy fabrykacyi stali. Z tych przyrzeczonych 200.000 franków otrzymali już robotnicy 10.000 franków. Zdradziło ich życie nad stan i zbyt częste listy, odbierane w języku niemieckim. Co do kelnera Jovanowicza, to sprawa ma się jak następuje: Jovanowicza aresztowano dlatego, gdyż znaleziono u niego korespondencyę niemiecką. Może być jednak, że jest to zupełnie prywatna korespondencya, gdyż Jovanowicz wyjechał dopiero przed trzema laty z Wiednia, gdzie ma rodzinę. W takim razie Jovanowicz byłby niewinny. Zresztą śledztwo jest jeszcze w toku i po ukończeniu jego rzecz się wyjaśni.

Zmarli W Tarnopolu umarł Michał Dura, emerytowany profesor gimnazyalny, przeżywszy lat 76.

We Lwowie umarła Katarzyna Gałęzowska, przeżywszy lat 79.

We Lwowie umarł dziś Kazimierz Z a l e s k i, dyrektor kraj. biura kolejowego, członek państwowej rady kolejowej, em. inspektor kolei państwowych. Zmarły był synem emigranta. Urodził się też na obczyźnie, w Paryżu w r. 1844. Wychowywał się w kraju i w roku 1863 brał udział w walce o wolność narodową Następnie wyjechał do Paryża i tam skończył szkołę dróg i mostów, a po odbyciu praktyki inżynierskiej powrócił do kraju i pracował przy budowie kolei Albrechtowskiej. Następnie wstąpił do tow. austro-węgierskich kolei państwowych, na czele którego stała podówczas finansowa grupa francuska. Zaleskiemu powierzono studyowanie nowych linij kolejowych. Za jego inicyatywą przyszło do skutku około 1200 kilometrów nowych kolei. Zamianowano go generalnym inspektorem tegoż towarzystwa. W r. 1894 powołał go Wydział krajowy na stanowisko dyrektora kraj. biura kolejowego. Na tem stanowisku oddał krajowi olbrzymie usługi. Pod jego kierunkiem zbudowano przeszło 300 kilometrów nowych kolei. Sp. Zaleski cieszył się ogromnem poważaniem i sympatyą w najszerszych kołach. R. i. p.

*

Na targu.

— Szczupak, który sprzedaliście mi wczoraj, był bardzo nieświeży.

— A czy to moja wina. Ja już od tygodnia namawiałam wielmożną panię.

Ze stowarzyszeń.

Tow. muzyczne lwowskie na walnem zgromadzeniu, we wtorek odbytem, udzieliło wydziałowi absolutoryum i dokonało wyborów uzupełniających. Do wydziału weszli pp. dr. Karol Czerny, J. Dembowski, dr. G. Małachowski, B. Papee i dr. J. Siemiradzki.

Z Towarz. dziennikarzy polskich Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem p. Zajączkowskiego posiedzeniu wydziału wybrano ponownie pp.: sekretarzem Michała Rollego, skarbnikiem Wacława Masiowskiego. Zgłoszono dwóch nowych członków Towarzystwa; stan kasy wynosił w dniu 30 kwietnia br. 117.570.

Kalendarz.

W piątek 3 maja Znalezienie św. † — Fteodora Tr.

Colosseum Thorna. Od 1 maja nowy senzacyjny program: Katarzyna Bartho, primabalerina z Metropolitan Opera House w Nowym Jorku. Rigo Lajos, nadworny wiolinista. Les 6 Ramoneurs sekstet wokalny. Trupa Largard, senzacyjni akrobaci. The Kklicks, niezrównani ekscentrycy. Mole's Fantoches Pariscens, teatr maryonetek. Albany, artysta uniwersalny. The Cleos, komiczny akt napowietrzny. Les Geralotinos, duetyści paryscy. Les 5 Etoiles du Nord, kwintet damski. Elly Florentine, subretka jako motyl. Codziennie wspaniałe przedstawienie o godz. 8 wieczorem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek z powodu pogrzebu śp. arcybiskupa Izaaka Isakowicza teatr zamknięty.

W piątek ku uczczeniu rocznicy „Konstytucyi 3 maja“ „Powrót posła“ komedya w 3 aktach J. U. Niemcewicza. Zakończy „Halka“ akt 1 opery St. Moniuszki z panną Esten w partyi Halki.

Od 15 maja wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o pół do 8.

Z teatru. Z powodu zgonu śp. arcybiskupa Izaaka Isakowicza jutro, we czwartek, jako w dzień pogrzebu, teatr będzie zamknięty. Bilety zakupione na czwartek są ważne na sobotę, w którym to dniu daną będzie po raz trzeci „San-Toy“.

* **„San Toy“** chińska operetka w 3 aktach z muzyką Sidney Jonesa.

Wystawiona wczoraj po raz pierwszy operetka „San Toy“ należy do tego działu operetek co „Gejsza“ i „Mikado“; chociaż libreta a szczególnie charakter muzyki tych 3 operetek mają wiele wspólnego między sobą, nie należy jednak te utwory między sobą porównywać, a szczególnie obu kompozytorów Sidney Jonesa i Sullivana, gdyż sąd wypadłby na niekorzyść pierwszego. Również nie należy w tej operetce oceniać kompozytora S. Jonesa z tego, czego n i e u m i e, lecz z tego co u m i e, a znajdziemy i tutaj wiele pięknego i dobrego.

Co się tyczy libreta, to jest ono tak dziecinne lub niezrozumiałe, że nadaje się ono tylko do grania na scenie, nie zaś do streszczenia w tem miejscu. Angielska publiczność bowiem nie wiele wagi przywiązuje do akcyi scenicznej, tak samo też i kompozytor. Ten komponuje tylko swoje ustępy muzyczne, „numera“, a rzeczą nakładcy jest postarać się o stosowne wkładki i dyalog, łączący pojedyncze „numera“ i tak skleić libreto do muzyki, już przedtem skomponowanej — zupełnie więc odwrotnie jak u nas.

Muzyka do „San Toy“ posiada bardzo wiele żywiołu lirycznego a nawet więcej, aniżeli libreto tego wymagać może. Od czasu napisania „Gejszy“ zrobił S. Jones wielkie postępy w komponowaniu oryginalnych, lekkich tańców rytmicznych (dla operetki c o n d i t i o s i n e q u a n o n) i doprowadził w tej operetce do zadziwiającego mistrzowstwa. Inwencya melodyi jest bogata, oryginalna, pełna uroku i wdzięku.

W całej operetce tańczą bardzo często, każda pieśń to *pas seul*, każda scena zbiorowa, to waryacya baletowa, dekoracye, kostyumy, wogóle cała scena lśni od przepychu i kosztownej wystawy, wszystko porusza się na scenie z gracyą i wdzięcznością, a w orkiestrze tryska nieustające źródło melodyj.

Z licznych ustępów solowych i zbiorowych wymienić należy piosnkę chóralną mandaryna Yen-How (p. Bogucki) z pół tuzinem pięknych chórzystek, następnie kwartet „Pynka Pang“ (panie Kliszewska, Łopatyńska i pp. Lelewicz i Kiczman) i wspaniały duet San Toy z Li (panna Schuppówna i pan Lelewicz), porywający oryginalnym rytmem i prawdziwie chińskim kolorytem. Efektowną jest pieśń San Toy i duet „abc“ (Schuppówna i pan Sawiński) i w. i. O debiucie pana Sowińskiego trudno na razie wydać stanowczego sądu, zaznaczamy jednak, iż p. Sowiński (kapitan Bobbie) odśpiewaniem swej partyi zrobił dość korzystne wrażenie.

Wielki sukces odniosły: kuplet p. Lelewicza o „chińskim żołnierzu“ i polka, uroczo śpiewana i tańczona przez panią Kliszewskę i pana Lelewicza.

Wystawienie operetki tej na naszej scenie było ze wszech miar zadowalające, kostyumy, dekoracye, w ogóle cała wystawa były przepyszne. Przyjęcie ze strony publiczności było nader sympatyczne, rokujące tej operetce doskonałą przyszłość. *(g)*

* **Paderewski** zawiadomił dziś telegraficznie dyrekcyę teatru lwowskiego, że tej soboty do Lwowa przyjechać nie może, że jednak przybędzie później. Równocześnie wezwał Paderewski do Drezna, gdzie przebywa, p. Rossowskiego, który tłómaczył libretto „Manru“, dla ostatecznego porozumienia się co do tłómaczenia.

Rozruchy uliczne we Lwowie.

Lwów, 1 maja.

Ofiarą onegdajszych i wczorajszych rozruchów padli przedewszystkiem kupcy chrześcijańscy, a nadto setki mieszkańców Lwowa. Poszkodowani odbyli wczoraj wieczorem w sali posiedzeń magistratu zgromadzenie, które zagaił p. Edmund Riedl (kupiec), podnosząc, że nietylko wybicie kosztownych szyb wystawowych przy-

prawiło kupców lwowskich o wielkie straty; spowodowało je także przymusowe zamykanie magazynów w porze, kiedy ruch handlowy jest najbardziej ożywiony. Zastanowić się zatem należy, do kogo trzeba się zwrócić z żądaniem odszkodowania dla mieszkańców, którzy z rozruchami w żadnym nie pozostają związku, a z drugiej strony muszą opłacać wysokie daniny.

Przewodniczącym obrano p. Schmidta (księgarza). P. Riedl występował z zarzutem przeciw władzom bezpieczeństwa, które w obec zaszłych ekscesów nie wykazały wymaganej energii. Zakończył zdaniem, że trzeba będzie zwrócić się do sądu i pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy przez swą nieoględność dopuścili do wybryków.

Przemawiali dalej pp: dr. Srokowski, ktory czynił policyę odpowiedzialną za dopuszczenie do wielkich rozmiarów ekscesów. W tym duchu przemawiał też p. Stanek, któremu podczas rozruchów wyrwano z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem. Dr. Srokowski radził zwrócić się z zażaleniem do ministerstwa, względnie do trybunału administracyjnego.

Na wniosek p. Riedla wybrano komisyę, w której skład weszli pp: Romaszkan, Schmidt i Riedl, której będą przedłożone rachunki za poniesione szkody; komisya wniesie skargi do władz dotyczących.

Następnie zwrócił się p. E. Riedl do zaproszonego prezydenta, dr. Małachowskiego, by postarał się o należytą ochronę mienia kupców; wystąpienie wojska nie jest dostateczną gwarancyą, gdyż występowało ono dotychczas w czasie, gdy już było za późno.

Dr. Małachowski odpowiedział, że zapewniono go, iż poczyniono wszelkie możliwe kroki dla zabezpieczenia mieszkańców przed rozruchami.

P. Riedl domagał się, by środki bezpieczeństwa były dostateczne, aby po całem mieście kursowały gęste patrole jak to się w niedziele praktykuje.

Prezydent Małachowski udał się zaraz po posiedzeniu do namiestnika, hr Pinińskiego, by przedstawić mu postulaty na zgromadzeniu przedłożone. Namiestnik zapewnił, że zadość uczyni tym żądaniom i wezwie wojsko do niesienia pomocy policyi.

* * *

Mimo licznych środków zaradczych nie obeszło się i wczoraj wieczorem bez ekscesów w samem śródmieściu. Około godz. 7 poczęły się zbierać grupy w ul. Halickiej i Krakowskiej, ruszyły następnie ku Rynkowi; spotkały tam oddział policyi i na razie cofnęły się tembardziej, że i wojsko nadeszło. Grupy zaczęły się rozchodzić; dopiero o zmroku tłum niedorostków zaczął wybijać szyby w ul. Lindego, na p. Dąbrowskiego, Chorążczyźnie i ul. Batorego. W winiarni hotelu George'a wybito 4 szyby wystawowe, z tych 2 prowizorycznie wczoraj wieczór założone. Ekscedentów na razie nie schwytano. Dopiero o pół do 10, gdy wojsko zajęło stanowisko na pl. Maryackim, udało się ajentowi Lieblichowi schwytać Władysława Winiarskiego, przy rewizyi znaleziono przy nim świece, zapałki, witrychy i pęk kluczyki. W konsulacie rosyjskim przy pl. Dąbrowskiego powybijał szyby J. Łazarowicz, murarz z Monasterzysk i został przychwycony. Przychwycono też na gorącym uczynku w ul. Batorego J. Pilińskiego. Koło godziny 10 w nocy nastąpił względny spokój.

Charakterystycznem jest, iż w środmieściu nie uszkodzono nigdzie żadnego handlu żydowskiego, jakoteż to, że na 22 uwięzionych jest aż 19 poprzednio już za kradzież karanych.

* * *

Pewna trudność jest z uspokojeniem hałaburdników. Żołnierze nie mogą ścigać poszczególnych zbrodniarzy, rzucających kamieniami lub polanami w okna mieszkań czy sklepów, a te środki, którymi wojskowość rozporządza, byłyby niewątpliwie za srogie i za krwawe wobec stosunkowo małych przekroczeń. Do usunięcia tych zajść powinnoby się przyczynić obywatelstwo miejskie, polecając dozorcom domów czuwanie przed bramą i chwytanie nicponiów, którzy nie szukają roboty, którym nie bieda doskwiera, ale którzy mają zadowolenie w czynieniu innym szkody, a są tak zezwierzęceni, że zapominają, iż nie o same szyby chodzi, ale niejednokrotnie o życie i to kobiet lub dzieci.

Zapewniają, że władza z wszystkimi przychwyconymi postąpi z całą bezwzględnością, tak, aby się im raz na zawsze odechciało tego rodzaju awantur.

\+ \+ \+

Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi: „Namiestnik Leon hr Piniński przyjął deputacyę robotników, nie mających zatrudnienia. Delegatom oświadczył Jego Ekscelencya na przedstawione życzenia — uspokajając ich — że zarządzone będą roboty przy drogach publicznych tak w powiecie lwowskim, jak i sąsiednich. Co do publicznych budowli w mieście Lwowie, to Jego Ekscelencya bardzo usilnie poparł w ministerstwie spieszne przeprowadzenie tych budowli, zwłaszcza budowę gmachu biblioteki uniwersyteckiej i dworca kolejowego. Donosząc o tej odpowiedzi JE. Pana namiestnika zaznaczyć musimy, że niektóre dzienniki podały osnowę jej w sposób n i e d o k ł a d n y, a może nawet t e n d e n c y j n y".

* * *

Ogółem aresztowano do wczoraj 33 ekscedentów. Po przesłuchaniu ich w policyi 11 z nich wypuszczono na wolność, a 22 odstawiono do sądu krajowego karnego pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, zbiegowiska i rabunku.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Do Krakowa przybył we wtorek popołudniu arcyksiąże Ludwik Wiktor w odwiedziny do nadporucznika dragonów ks. Salma. Wieczorem odjechał arcyksiąże do Wiednia.

— W krakowskim szpitalu dziecinnym im św Ludwika obchodzono w środę uroczystość 25 rocznicy istnienia zakładu. W kaplicy zakładowej odprawił nabożeństwo ks. biskup-sufragan Nowak, w obecności założycieli zakładu, dr. Jakubowskiego, obecnego rektora uniwersytetu, personalu lekarskiego i grona pań opiekunek.

— Zgromadzenie robotników odbyło się dnia 1 maja o wpół do 10 w ujeżdżalni pod Kapucynami. Zebrało się kilka tysięcy osób. Zagaił p. Sułczewski, mówiąc o znaczeniu obchodu 1 maja jako święta robotniczego, poczem mówił o ustawodawstwie ochronnem dla robotników. Następny mowca p. Kurowski omawiał ustawę przemysłową, wykazywał wadliwość urządzenia Kas chorych, krytykował inspektorat przemysłowy, zaznaczył brak instytucyj dla ubezpieczenia na starość, brak zabezpieczenia na wypadek braku pracy. Następnie potępił zachowanie się niespokojnych elementów we Lwowie, twierdząc, że doszło do tego z braku organizacyi. Mówił w końcu o 8 godzinnym dniu pracy. Z kolei poseł Daszyński wykładał potrzebę powszechnego prawa głosowania wspomniał o Bismarku i sile parlamentu niemieckiego. Opowiadał, dlaczego socyaliści są przeciw szlachcie, poczem na swój sposób wyjaśniał, do czego prowadzą jawne i pośrednie wybory sejmowe, bronił wolności słowa i prasy. Wygłosił twierdzenie, że głodne rzesze zdobędą przyszłość. Daszyński ostremi słowy potępił w końcu rozruchy lwowskie i wezwał zgromadzenie, by stojąc na wysokości zadania, to samo uczyniło. Te słowa przywitali zebrani brawami. Wogóle przebieg zebrania był spokojny. O 3/4 12 w połud. wyruszył w największym porządku pochód.

— Za sprzedaż korespondencyjnych kart z obrazkami pornograficznemi a skonfiskowanych skazany został Józef Ryczek handlarz z Krzeszowic na 24 godzin aresztu.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Polskie towarzystwo piekarzy w Berlinie postanowiło założyć pierwszą polską piekarnię spółkową.

— *Hildesheimer Zeitung* ogłasza korespondencyę z Hanoweru, stwierdzającą niezwykły dopływ robotników polskich do całej prowincyi hanowerskiej. Po raz pierwszy teraz z Polakami z Galicyi pojawili się Bośniacy i Chorwaci. Ubiegłej niedzieli policya zająć się musiała losem 156 Bośniaków, którzy od dwóch dni przebywali w budynku dworca kolejowego, nie mając prawie żadnego pożywienia. — Z W. ks. Badeńskiego również donoszą, że po raz pierwszy w tym roku, nadeszły tam liczne partye robotników polskich z Galicyi i Królestwa.

Ostatnie wiadomości.

Jak wiadomo, Rada państwa ma trwać do 15 czerwca. Sejmy a w szczególności galicyjski zwołany zostanie prawdopodobnie na 20 czerwca i trwać będzie do 10 lipca.

Wybory na nową kadencyę sejmową rozpisane zostaną prawdopodobnie na pierwsze dnie września.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 1 maja. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad

ustawą należytościową

po przyjęciu § 11 wywiązała się nad § 12 dłuższa dyskusya.

P. Doboszyński w obszernej mowie oświadczył się imieniem Koła polskiego przeciw proponowanemu przez komisyę brzmieniu tego paragrafu. Zmuszanie do przysięgi obrażałoby, zdaniem mowcy, uczucia religijne w sposób najboleśniejszy. P. Doboszyński proponuje w końcu zmianę pierwszych 3 ustępów omawianego §.

Min. skarbu Boehm Bawerk omawiał kwestyę przysięgi manifestacyjnej i stwierdził, że jest ona myślą podstawową całej noweli należytościowej. Minister nie sądzi, jakoby przysięga ta narażała uczucia religijne, godzi się zresztą na proponowane przez dr. Doboszyńskiego zmiany. Ostatecznie przyjęto § 12 ze zmianą proponowaną przez Doboszyńskiego, poczem bez dyskusyi przyjęto dalsze paragrafy.

Dłuższa dyskusya wywiązała się przy § 20, który opiewa, że cesarskie rozporządzenie wydane w tej sprawie traci moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie ustawy.

Młodoczech p. Dyk bronił ministra Kaizla, który rozporządzenia owe wydał.

Wreszcie i ten paragraf uchwalono, poczem p r z y j ę t o c a ł ą u s t a w ę w II. i III. c z y t a n i u.

Przy końcu posiedzenia prez. Vetter odpowiedział na onegdajszą interpelacyę opata Treuinfelsa w sprawie interpelacyi wszehniemców, obrażających uczucia katolików. Prezydent jako wierny katolik, wyraził z powodu tych interpelacyi ubolewanie, stwierdził jednak, że regulamin nie daje mu żadnej ingerencyi na uniemożliwienie takich interpelacyj, zwrócił się tylko z apelem do dobrej woli wszystkich posłów, ażeby przez wzajemną tolerancyę starali się unikać wszystkiego, coby obrażać mogło jakiekolwiek wyznania i uczucia religijne.

P. Pernerstorfer żąda, aby w dzień 1 maja nie było posiedzenia. Wniosek ten odrzucono, a przyjęto natomiast propozycyę prezydenta, podług której następne posiedzenie odbędzie się d. 6. maja o 11 przedpoł.

Przed zamknięciem posiedzenia p r z e k a z a n o b e z p i e r w s z e g o c z y t a n i a k o m i s y i k a n a ł o w e j przedłożenie rządowe, dotyczące b u d o w y d r ó g w o d n y c h.

Między odczytanemi wczoraj interpelacyami i wnioskami znajduje się także wniosek p. Dobernigga i tow. w sprawie wydania ustawy, któraby unormowała odpowiedzialność wspólnego ministerstwa przed parlamentem.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 1 maja. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów odczytano interpelacye i wnioski.

Potem przyszła pod obrady sprawa Sustersic Stein.

P. Kramarz omawia w długiej mowie, na podstawie protokołu stenograficznego, znane zajście między pp. Franko Steinem a Sustersicem; powiada, że komisya do nagany zajmowała się tem bardzo szczegółowo Co się tyczy afery „Tomasz Schlake" (przezwisko na Sustersica rzucone przez Steina) zauważa mowca, że osobisty honor Sustersica pozostał zupełnie nietknięty, natomiast przyszła komisya do przekonania, że postępowanie Sustersica w walce między Zjednoczeniem rolniczem a Towarzystwem rolniczem, nie było właściwe Mowca uzasadnia na podstawie aktów swe zapatrywanie i powiada, że co się tyczy tego punktu, komisya nie może udzielić Steinowi nagany. Ale komisya postanowiła udzielić Steinowi nagany za użycie wyrażenia „dr. Schwindra". Mowca ubolewa w końcu, że w ostatnim czasie taki ton zapanował w Izbie.

Nad referatem Kramarza wywiązała się dyskusya

Godzina 5 po południu — posiedzenie trwa dalej.

Komisye.

Wiedeń 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi k o l e j o w e j p. Ellenbogen żądał, aby, gdy techniczna część przedłożenia inwestycyjnego jest już ustaloną, uwzględniono obecnie politykę socyalną. Domagał się więc, aby w umowach zawierać się mających między ministerstwem kolei a przedsiębiorcami umieszczano postanowienia co do wysokości płac robotników, regularności wypłaty, co do ochrony życia i zdrowia robotników. Sprawozdawca gen. p. Sylwester poparł te wnioski. Minister kolei oswiadczył, że rząd zasadniczo zgadza się na nie, wciągnięcie jednak wniosku Ellenbogena do osnowy przedłożenia inwestycyjnego uważa za nieodpowiednie, gdyż byłaby to kodyfikacya jednorazowa.

Minister przyrzeka uwzględnić ochronę robotników w drodze administracyjnej. Przemawiali jeszcze pp. Forst, Struszkiewicz, Kaftan, Selenyi. Wniosek Ellenbogena odrzucono, uchwalono tylko ogólną rezolucyę o ochronie robotników. Następnie referował p. Stwiertnia punkty od 7—10 programu inwestycyjnego (reszta kredytu na koleje już oddane do ruchu) a wreszcie wzięto pod obrady punkt 11 (udział w kosztach budowy kolei prywatnych), lecz dyskusyi nad tym punktem nie ukończono.

Komisya dla n a g a n y, której zwołania żądał p. Sustersic przeciw p. Steinowi, zebrała się wczoraj podczas posiedzenia Izby. Obrady jej trwały do godz. 7.

Sprawy austryackie.

Praga 1 maja. Wczoraj odbył się uzupełniający wybór posła do rady państwa w miejsce Klofaca z okręgu Smichow-Kladno. Przy pierwszem głosowaniu młodoczech dr. Engel otrzymał 108, czesko-narodowy socyalista Choc, zwolennik Klofaca 280, a socyalista Nemetz 240 głosów. Gdy nikt nie miał absolutnej większości, przystąpiono do wyboru ściślejszego między Chocem a Nemetzem. Ostatecznie wybrany został posłem Choc 359 głosami, podczas gdy Nemetz otrzymał tylko 240 głosów.

Sytuacya.

Wiedeń 1 maja. *Slav. Corresp.* donosi: Komisya parlamentarna klubu czeskiego odbyła wczoraj dwa posiedzenia, a następnie przeprowadziła konferencyę z komisyą parlamentarną wielkiej własności. Przedmiotem konferencyi było przedłożenie o kanałach; także dzisiejsze posiedzenie klubu czeskiego zajmie się tem przedłożeniem. Następnie interesenci czescy z Czech i Morawii zejdą się w tej sprawie z interesantami z innych prowincyj, oraz z Niemcami obu wymienionych krajów.

Stronnictwo konserwatywne odbyło podczas posiedzenia Izby ponowną konferencyę, na której omawiano środki przeciw ekscesom w parlamencie

Sejm węgierski.

Budapeszt 1 maja. W sejmie węgierskim przyszło wczoraj podczas dyskusyi nad umową z Towarzystwem żeglugi parowej „Adria" ponownie do scen burzliwych. Ostatecznie § omawianej umowy w imiennem głosowaniu przyjęto.

W Chinach.

Pekin 1 maja Gubernator prowincyi Szansi telegrafował Li-hung-czangowi, że 3000 Francuzów i 2000 uzbrojonych Chińczyków chrześcijan znajduje się w obrębie Szanzi i wszędzie wywołują zamieszanie i nędzę.

Rzym 1 maja. Donoszą z Pekinu, że komendanci wojsk sprzymierzonych zeszli się na naradę nad zmniejszeniem liczby wojsk okupacyjnych i nad wieloś[illegible] garnizonów mających pozostać w [illegible]nach. Garnizony mają zostać w Pekinie, Tientsinie i Szangaju.

Pekin 1 maja. Na odbytej wczoraj konferencyi jenerałów uchwalono zowiadomić posłów, że układy co do cofnięcia wojsk są możliwe, jeśli posłowie mogą podać ogólną sumę odszkodowania, jaką Chiny mają zapłacić i jeśli mogą dać gwarancyę, że Chiny istotnie gotowe są tę sumę wypłacić. Dalej uchwalono pozwolić Chińczykom na stopniowe, ponowne objęcie zarządu nad Pekinem, podczas gdy pozostałe oddziały wojsk mocarstw miałyby tylko bierny wykonywać nadzór.

Anglia i Transvaal.

Londyn 1 maja. Komisya, złożona celem zbadania pretensyi cudzoziemców wydalonych z Afryki południowej, rozpoczęła prace. W imieniu rządu austro-węgierskiego wziął udział w obradach konsul jeneralny Stockinger.

Bloemfontain 1 maja. Według doniesienia wysłanych do Przylądka delegatów pokojowych, konferencya pokojowa spełzła na niczem Przewodniczący związku Afrykandrów nie uznał pełnomocnictwa delegacyi, a holendersey ministrowie nie chcieli poczynić jakichkolwiek kroków, dopóki nie będzie zagwarantowana niezawisłość obu republik

Rosmead 1 maja. Widocznie główną kwaterą Boerów jest ciągle jeszcze Rhenosterberg, ponieważ widać często przychodzące tam lub odchodzą stamtąd małe oddziały. Onegdaj słyszano strzały od strony Zaurbergen.

Różne.

Wiedeń 1 maja. „Wiener Abendpost" donosi, że zapowiedziana redukcya austro-węgierskiego oddziału w Azyi wschodniej już nastąpiła, mianowicie oddział w Pekinie zredukowany został do 200, a oddział w Tientsinie do 30 ludzi.

Wiedeń 1 maja. Z powodu bezrobocia pierwszego maja dzienniki popołudniowe i wieczorne dziś nie wyszły

Budapeszt 1 maja. Senat prawniczy uniwersytetu tutejszego odbył wczoraj przed południem, w obecności ministra oświaty Vlaszica, posiedzenie z powodu onegdajszych zajść. W związku z tą aferą odbył się wczoraj pojedynek między pewnym dziennikarzem i studentem, ale zakończył się nie krwawo,

Wieczorem odbył senat drugie posiedzenie, na którem polecił osobnej komisyi zbadanie zajść na uniwersytecie.

Sofia 1 maja. Tel. ajencya bułgarska donosi o rozruchach w Küstendil, co następuje: Z powodu bójki między kilku chłopcami, podczas której jeden chłopak bułgarski wrzucony został do synagogi, przyszło w niedzielę w nieobecności prefekta do rozruchów przeciw żydom, z których kilku pobito. Wkrótce porządek przywrócono, a głównych winowajców aresztowano.

Paryż 1 maja. Do Ajencyi Havasa donoszą z Algieru: Z powodu sprzeczki między Maxem Regisem a p. Laberdeque, redaktorem „Revanche du Peuple", w której ten ostatni zażądał wyjaśnień co do pisma ulotnego o p. Laberdeque pióra Regisa, przyszło do bójki, podczas której Regis, brat jego i dwaj jego przyjaciele zostali zranieni wystrzałami z rewolwerów.

Algier 1 maja. Aresztowano już wszystkich Arabów, którzy zrabowali wieś Marquerita. Na rozkaz prokuratoryi państwa 125 aresztowanych zatrzymano w więzieniu.

Paryż 1 maja. Agencya Hawasa donosi z Algieru: Podług dalszych wiadomości o wczorajszych bójkach, w których Maks Regis został raniony, zajścia te były bardzo burzliwe. W powietrzu latały szklanki, karafki, stoły powywracano; wielu z gości w kawiarni pobito, rzucano o ziemię i poraniono. Rozjuszony tłum wtargnął do kawiarni, w której znajdowali się przeciwnicy Regisa; ci w czas cofnęli się. Tylko z wielką trudnością udało się policyi jako tako przywrócić spokój. Regis raniony jest dwoma strzałami rewolwerowymi w głowę. Nadto jedna osoba jest śmiertelnie ranioną.

Dział ekonomiczny.

Losy państwowe z r. 1860. Przy ciągnieniu losów państwowych z roku 1860 padła główna wygrana 600.000 koron na seryę 17.760 nr. 16, Druga wygrana 100.000 koron na seryę 19.949 nr. 1. Trzecia wygrana 50.000 koron na seryę 17.760 nr. 10.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 1 maja. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 12 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 688·—, węg. zakładu kredyt 691·—, Anglobanku 281·—, Unionbanku 562·—, Banku dla krajów koronnych 418·25, Bankvereinu 486·—, Bodencreditu 934·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow 692·50, kolei południowej 96·25, tramwaju A. 275·—, B. 274·—, kolei Elbethal 513·25, kolei północnej 6200, kolei czerniowieckiej 510·—, alpiny 465·—, Rima Muranya 502·— praskiego towarz. żel. 1800 fabryki broni 300·—, tureckie tytoniowe 299·—, oblig. węg. indemniz. 93·—, renta majowa 98·50, austr. renta koronowa 97·45, węg. renta koronowa 92·90, 56 let. listy tow. kredyt. ziemski 91·50 4-procent listy banku krajow. 92·—, 4 1/2-procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25 losy tureckie 110·—, marki 117·52, ruble 253·50

— **Berlin** d. 1 maja. Zamknięcie giełdy Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·30. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

Paryż d. 1 maja, Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·50 Mąka 23·80.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 1 maja.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na czerwiec 7·88 do 7·89, na jesień 8·03 do 8·04, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·93 do 7·95, na jesień 7·12 do 7·13, kukurudzę na maj-czerwiec 5·61 do 5·62, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·70 do 5·71, na wrzesień-październik 5·87 do 5·89, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 6·93 do 6·95, na jesień 5·99 do 6·01, rzepak na sierpień-wrzesień 13·90 do 14·00, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 1 maja

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, na maj 7·56 do 7·57, na październik 7·51 do 7·52, żyto na kwiecień 0·— do 0·—, na październik 6·72 do 6·73, owies na kwiec 0·— do 0·—, na październik 5·59 do 5·60, kukurudza na maj 5·34 do 5·35, na lipiec 5·41 do 5·42, rzepak na sierpień 13·45 do 13·55

Oferty na pszenicę liczne
Chęć kupna słaba.
Usposobienie mdłe.
Stan powietrza: deszcz.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Krakow d. 26 kwietnia

Powietrze ociepliło się na nizinie, a przytem przechodzą ciepłe deszcze, co na zasiewy oddziałuje korzystnie, lecz mniej pomyślnie wpływa na handel zbożowy. Za granicą, gdzie przedtem z powodu szkód zrządzonych przez zimno ceny się podniosły, obecnie znowu zaczynają się cofać.

Targ tutejszy jak przedtem pozostał obojętny na niekorzystne warunki tak samo teraz zachowuje się spokojnie, gdyż ceny utrzymały się nie zmienione tylko odbyt był dzisiaj słabszy jak w zeszłym tygodniu.

Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·75 k. nową —·— do —·— kor. pszenicę czerwoną 8·30 do 8·70 kor. pszenicę żółtą 8·30 do 8·70 kor. żyto 7·30 do 7·75 k. żyto nowe 0·— do 0·— k. jęczmień browarny 6·50 do 7·30 kor. na kaszę 6·15 do 6·25 kor. owies 6·75 do 7·25 kor. rzepak —·— do —·— kor. konicz czerwony —·— do —·— kor. konicz biały —·— do —·— kor. kukurydza —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Oświadczenie.

W numerze 112 z dnia 23 kwietnia *Gazety Narodowej* i w Nr. 16 z dnia 26 bm. *Jedności*, pojawiły się oświadczenia z moim podpisem zawierające deklaracyę, przepraszającą Józefa Chęcińskiego właściciela Katolickiej drukarni. *Oświadczenia tego w pismach tych nie zamieściłem, ani też takiego oświadczenia Józefowi Chęcińskiemu nie złożyłem. Oświadczenie to jest niecnym falsyfikatem.*

W sprawie z p. J. Chęcińskim prawdą jest tylko, że Józef Chęciński został wskutek mojej skargi, zasądzony na 5 dni aresztu względnie 40 koron grzywny zniżoną następnie wskutek mego przebaczania i wstawienia się z mojej strony na 3 dni aresztu względnie grzywny. Prawdą jest dalej, że przez wzgląd na rodzinę Józefa Chęcińskiego, w drugiej sprawie dałem się nakłonić do ugody, *a która jednak nie miała być ogłoszoną*, nie miałem powodu obawiać się rezultatu procesu, ponieważ świadkowie pp. Gryglaszewski i Koch z Paryża pod przysięgą zarzuty uczynione przezemnie Józefowi Chęcińskiemu potwierdzili. Zeznania świadków ogłoszę wkrótce.

Lwów, 28 kwietnia.

Jan Maysenhälter.

113

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

I w gruncie rzeczy byłoby to tem, co myślała i było niem istotnie, ale to jeden z ulubionych figlów Kupidyna, że każe swoim ofiarom popełniać rzeczy śmieszne i nieodpowiednie godności własnej, a niema żadnego pożytku walczyć ze złośliwym bożkiem.

Najlepszym sposobem jest stanąć w jednym z nim rzędzie i śmiać się razem z nim z tych niedorzeczności, jakie nam każe wykonywać. To wprawia go — i nas — w dobry humor.

— Wyznaję, że nie mam prawa się skarzyć — rzekł Jan po chwili okropnego milczenia.

— To pewna — odparła Elfryda, pozwalając sobie sama na wymowę, aby sobie wynagrodzić przerażenie, jakie ją ogarnęło na widok jego bladej twarzy — to wszystko pańskie dzieło i nikogo innego, jak tylko siebie samego możesz pan winić o to. Kochałam pana, a pan odrzuciłeś mi moją miłość w twarz, bo popełniłam coś, co było występkiem przeciw bezlitośnemu molochowi, który pan nazywasz dumą swoją. Mam nadzieję, że teraz już pańska duma, jak pan to nazywasz, jest zaspokojona, ale równocześnie moja miłość została zdeptaną na śmierć, na ofiarę dla niej i to nie moja wina, że miłość, którą pan w ten sposób zabiłeś, nie może dziś wrócić do życia, aby igrać z panem i zabawiać pana. A potem odjechałeś pan napowrót do Indyj i zostawiłeś mnie swoim własnym losom i nie troszczyłeś się o to, czy serce mi pękło, czy nie. Byleby tylko pańska duma własna została zaspokojoną, to już wszystko inne o tyle, o ile miało związek z panem, mogło przepadać, a im więcej ja byłam poniżoną, tem to większą dla pana byłoby uciechą.

Elfryda umilkła, aby nabrać tchu, ale Jan nie przemówił, stał tylko ciągle w agonii rozpaczy, a twarz jego wyglądała szaro i staro w blasku porannego słońca. To też zaczęła dalej mówić:

— Czemuż tu się potem dziwić, że gdy inny mężczyzna się zbliżył, który był pokorny tam, gdzie pan byłeś dumnym, i który był dobry tam, gdzie pan byłeś okrutnym, ja go rada widziałam? Czyż pana to dziwi, że owo miejsce w mojem życiu, któreś pan sam dobrowolnie zostawił pustem, nanowo zostało zajęte — i to zajęte przez człowieka, co pojął mnie daleko lepiej, niż się pan na to kiedykolwiek zdobyłeś?

Ten ostatni wywód był zupełnie prawdziwy, tylko Elfryda zapomniała, że wyrozumiałość i miłość to niekoniecznie są jednoznaczne słowa — a są w rzeczy samej w wielu wypadkach dyametralnie od siebie różnymi pojęciami.

Nakoniec i Jan i przemówił, a głos jego drżał, jak głos człowieka starego:

— A zatem nie mam już nic do powiedzenia. Straciłem, co było najlepszego w życiu, dzięki własnemu, bezbrzeżnemu nierozsądkowi i teraz nic mi nie pozostało do czynienia, jak tylko znosić karę za to po męsku. Spodziewam się, że będziesz pani szczęśliwą, Elfrydo i ufam, że człowiek, któregoś wybrała na moje miejsce, okaże się godniejszym ciebie niż ja.

I potem jeszcze raz przeskoczył przez biały parkanik i zwrócił oczy uparcie na Greystone tak, że Elfryda nie mogła łez w nich dojrzeć.

Nietrudno było Janowi domyśleć się, kto był jego współzawodnikiem w miłości Elfrydy. Ptaszki wyszeptały mu wiadomości, dotyczące przyjaźni, istniejącej między pastorem a miss Harland, a gdy mężczyzna kocha się w kobiecie, to mu się wydaje rzeczą trudną do uwierzenia, aby inni mężczyźni byli tylko przyjaciómi dla niej. Toteż powiedział sobie w duszy, że Elfryda będzie królowała na plebanii, a jego własny dom pozostanie mu na zawsze bez mieszkanki.

ROZDZIAŁ XXIII.

Focze wyspy.

— Poprostu trzęsę się od bezsilnej wściekłości, wykrzyknęła lady Silverhampton, rzucają się na fotel przed ogniem, płonącym w sypialni Elfrydy.

— Dlaczego, co się stało? — zapytała miss Harland, która spędzała Zielone święta w Grassland'ie.

— Przyszła mi nowa suknia, która źle leży, a teraz mamy sobotę wieczór i nie mogę rzucać się z nożem na swego krawca wcześniej, aż na przyszły tydzień — i to jeszcze nawet nie wcześniej, aż w połowie tygodnia, zważywszy, że teraz psują nam czas te odwieczne Zielone świątki. Pamiętaj, co ci mówię Elfrydo, nie ma gniewu tak gorżkiego, jak gniew z powodu sukni i nie ma pory tak okropnej dla gniewu z tej przyczyny, jak sobota wieczór.

Niedziela to jest tym nieprzebytym strumieniem pomiędzy człowiekiem, a możnością zaspokojenia swojej zemsty. Wiesz, dlaczego tak znienawidziłam ten dzień: niedzielę? Jeżeli wszystko idzie dobrze, to ona jest w każdym względzie przygnębiająca, a jeżeli masz suknię źle zrobioną, to staje się przedłużoną w nieskończoność męczarnią.

(C. d. n.)

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „
„	11·23	„ Podwołoczysk „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.